

WYCHODŹCA

Organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. == Tygodnik poświęcony sprawom emigracji i reemigracji.

Pod naczelną redakcją MICHAŁA PANKIEWICZA.

Redakcja i administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70. = Telefon № 169-00. = Konto czekowe P. K. O. 4909.

PRZEDPŁATA:

W Kraju kwartalnie 3 złote. W Ameryce rocz. 4 dolary, Brazylii—20 milrejsów, Argentynie—10 pezów, Francji i innych krajach—40 franków. Numer pojedynczy w Ameryce 10 centów.

CENY OGŁOSZEŃ:

1 wiersz milimetrowy 1 łamowy—14 groszy
w abonamencie tygodniowym—12 groszy
nie mniej 1/4 strony
FANTAZYJNE o 50 procent DROŻEJ.
Strona ogłoszeniowa liczy 5 łamów

PRZEDSTAWICIELSTWA „WYCHODŹCY”:

We Francji — p. Stanisław Klimowicz,
Paris VI, rue St. Placide 49.
W Brazylii — p. Mieczysław Pularski,
Marechal-Mallet, Parana.

Wszystkie podwyżki i warunki płatności obowiązują z dniem ogłoszenia tychże.

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców.

Na wyjazd do Francji.

Robotnicy rolni.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w miesiącu czerwcu będą się zajmowały rekrutacją robotników rolnych w miejscowościach następujących:

Oświęcim	10 czerwca	40 robotn.	Stanisławów	12—14 czerw.	500 robot.	Łuck	18 czerwca	25 robotn.
Przemyśl	10	100	Grodno	13	60	Lwów	20	70
Włocławek	10	110	Tarnopol	16	100	Radomsk	20—21	400
Biała Małop.	11	100	Nowy Sącz	16	100	Siedlce	20—21	150
Drohobycz	11	120	Wilno	16—17	200	Łódź	23	50
Żyrardów	11	100	Równe	17	30	Ciechanów	23	200
Kraków	12—14	300	Tarnobrzeg	17—18	200	Kalisz	24—25	200

i ponadto Pomorze ma dostarczyć 300 robotników.

Robotnicy przemysłowi.

Zapotrzebowanie na niewykwalifikowanych robotników przemysłowych w miesiącu czerwcu wynosi ogółem całe 1000 osób. Pokrywa się je w pierwszym rzędzie z pośród bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, a następnie będą przyjmowane zapisy na robotę do fabryk w Urzędach w Krakowie, Białej, Nowym Sączu i Ciechanowie. jednakże w liczbie, nieprzekraczającej 50% ilości robotników rolnych, rekrutowanych w tychże miejscowościach.

W sprawie przyjętego bilu emigracyjnego.

W bieżącym tygodniu otrzymaliśmy wiadomość z Ameryki, że aczkolwiek nowy bil jest już podpisany, nie zostały jeszcze ogłoszone przepisy, regulujące wykonanie tego bilu. W związku z tem konsulat amerykański zakomunikował nam, że nie otrzymał jeszcze z Ameryki instrukcji, w jakiej formie wizy amerykańskie mają być udzielane. W konsulacie amerykańskim mają nadzieję, że jeszcze przed 15 czerwca odpowiednie instrukcje będą otrzymane, poczem bezzwłocznie zostaną podane do wiadomości powszechnej.

Konsulat amerykański narazie wiz nikomu nie wydaje, z wyjątkiem jedynie reemigrantów, znajdujących się w Polsce nie dłużej jak 6 miesięcy.

Wszelkie inne kategorie, nawet żony oraz dzieci obywateli amerykańskich wiz amerykańskich narazie nie otrzymują.

Jest to bezwzględnie jedynie stan przejściowy, który może potrwać jedynie kilkanaście dni, po upływie których zostaną wreszcie ustalone kategorie wychodźców, należące do uprzywilejowanych, oraz przyjęty zostanie sposób wydawania wiz.

W sprawie żon i dzieci reemigrantów.

Jak wiadomo, do tej pory na zasadzie specjalnej decyzji władz amerykańskich, tak zwanej „Gottlieb decision” każdy polak, przyjeżdżający z Ameryki do Polski mógł w przeciągu 6 miesięcy od dnia swego wyjazdu z Ameryki wyjechać z powrotem, zabierając ze sobą żonę oraz małoletnie dzieci, choćby nawet te ostatnie nigdy w Ameryce nie były.

Na tej zasadzie dość dużo polaków, nie mogąc doczekać się swych żon, którym konsulat w przeciągu

kilku lat odmawiał wydania wizy, przyjechało do Polski celem skorzystania z tego prawa i zabrania swej rodziny.

Obecnie jednak nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość, że Sąd Najwyższy w Ameryce uchylit tę decyzję, wobec czego reemigrant taki może sam jedynie wyjechać, nie ma zaś prawa wzięcia ze sobą rodziny.

Decyzja ta naraziła więc wielu reemigrantów na niepotrzebne koszty i udręki tem bardziej, że, jak słyszeliśmy, rodziny takie nawet znajdujące się w drodze do Ameryki i które wyjechały przed zmianą tej decyzji, mają być zwrócone z powrotem do Polski.

Będzie to chyba jednym z najbardziej jaskrawych przykładów absolutnego ignorowania cudzoziemców przez władze imigracyjne amerykańskie.

Nie wątpimy, że gdyby się tak rzeczywiście stało, Rząd Polski podejmie bezzwłocznie interwencję.

W sprawie stemplowania affidavitów.

Przypominamy wobec nieogłoszenia jeszcze szczegółów nowego bilu emigracyjnego amerykańskiego, Urząd Emigracyjny żadnych affidavitów do stemplowania narazie nie przyjmuje, wobec czego wszelkie nadsyłanie affidavitów do Urzędu Emigracyjnego jest absolutnie niewskazane.

Konferencja emigracyjna w Rzymie.

Na Międzynarodowej Konferencji emigracyjnej w Rzymie były reprezentowane, z wyjątkiem Republik Sowieckich, Turcji oraz Kanady, wszystkie pozostałe państwa naszej planety, w ogólnej liczbie 58.

Konferencja nosiła zatem charakter nietylko międzynarodowy, lecz i wszechnarodowy.

Inicjatywa zwołania konferencji wyszła od rządu włoskiego, w którego też rękę, (w osobie Generalnego Komisarza Emigracyjnego p. Michelisa), spoczywało główne kierownictwo pracami konferencji. Rząd włoski znakomicie wywiązał się z tego trudnego zadania. Wszyscy delegaci spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem i zostali otoczeni pieczołowitą opieką od samej granicy; aparat administracyjny i kancelaryjny działał sprawnie i sprężysto; materiały, przedstawione konferencji, gruntownie i rzeczowo opracowane, kierownictwo umiejętnie. Nic też dziwnego, że delegaci mogli pracować z największą wydajnością i bez straty czasu.

Przedmiotem obrad były następujące sprawy: przewóz emigrantów, oraz higiena i służba sanitarna; opieka nad emigrantami w portach wyjazdu, w portach przyjazdu oraz opieka nad imigrantami w krajach imigracyjnych; specjalna opieka nad kobietami i dziećmi, środki dostosowania emigracji do zapotrzebowania pracy w krajach imigracyjnych; rozwój kooperacji, wzajemnej pomocy i ubezpieczeń wśród emigrantów; współpraca urzędów emigracyjnych poszczególnych państw; główne zasady, którymi winny kierować się konwencje emigracyjne.

Należy stwierdzić, że konferencja nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Sam fakt zjechania się tak znacznej ilości delegatów wykazuje, że cały świat zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakiego nabiera obecnie, po wojnie wszechświatowej, sprawa emigracji, możliwość znalezienia warsztatu pracy dla wielu milionów ludzi.

Na tle zrozumienia doniosłości tego zagadnienia przede wszystkim dla krajów emigracyjnych,

wśród których Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc, jaskrawo uwidoczniła się bierność naszej myśli państwowej i społecznej, nasz paraliż woli.

Wyniki prac konferencji nie rozwiązują zagadnień emigracyjnych. Konieczność uwzględnienia sprzecznych interesów poszczególnych państw emigracyjnych i imigracyjnych, oraz liczenie się z suwerennymi prawami każdego poszczególnego państwa, sprawiły, że powzięte uchwały są bardzo ogólnikowe i nie nakładają na rządy żadnych formalnych zobowiązań. Tem niemniej uchwały te poruszają cały szereg zagadnień pierwszorzędного znaczenia, zwracając na nie uwagę społeczeństwa i wiążąc moralnie poszczególne rządy.

Ujawniają one również budzenie się uśpionego przez wojnę sumienia narodów i społeczeństw, troskę jego o niedolę ogromnej ilości ludzi, których los odrywa od rodzinnej ziemi i rzuca na niepewną i ciężką dolę, w cudze kraje, na ciężką walkę o byt wśród obcych.

Muszę podkreślić tu poważne zasługi delegacji polskiej z p. Sokalem na czele, która z godnością reprezentowała Rzeczpospolitą na tym zjeździe niemal wszystkich narodów. Sytuacja naszej delegacji była bardzo trudna. „Sukcesy“ naszej polityki zagranicznej szczególnie w ostatnich czasach oraz brak nietylko określonej polityki emigracyjnej, lecz nawet poważniejszego traktowania sprawy wychodźstwa wśród społeczeństwa, sprawiły, że chciało delegację polską zepchnąć na szary koniec.

Jednakże delegacja potrafiła wywalczyć odpowiednie stanowisko w prezydium konferencji i w poszczególnych komisjach. Zawdzięcza się to przede wszystkim wyteżonej pracy p. Sokala i jego poście, nacechowanej poczuciem godności przedstawiciela wielkiego narodu.

Obszerniej o pracach konferencji, jej znaczeniu i trudnościach, jakie miała do przezwyciężenia, napiszemy w następnych numerach „Wychodźcy“.

J. Husarski.



Dobra nowina.

O ciężkiej doli robotnika rolnego we Francji tyle już było powiedziane, że wszelkie wątpliwości pod tym względem zostały już rozproszone. W wyobraźni pracodawcy robotnik z zagranicy — z którym nie mówi się inaczej jak na młgi — zalicza się do inwentarza zwierząt domowych, z tą jedynie różnicą, że o jego zdrowie troszczyć się nie warto. bo steranego rokłem kontraktowej pracy można zastąpić innym świeżo przybyłym. Doskonałem odzwierciadleniem tej psychologii był cyrkularz wydany w języku polskim przez „Departamentalne Biuro Pośrednictwa Pracy z Laon“ ogłoszony przez „Wychodźcę“ w artykule pod tytułem „Niedola robotnika rolnego we Francji“ (patrz Nr. 11).

Francuska Liga obrony praw człowieka i obywatela w obronie polskiego robotnika.

Cyrkularz ten był świadectwem hańby dla jego autorów, ale — niestety — harmonizował jak najlepiej z metodami stosowanymi przez wielu pracodawców. Na szczęście, nie wszyscy są zdania, że lepiej już nigdy nie będzie. Pesymizm w tym wypadku to woda na młyn tych najgorszych, którzy wyzbyli się poczucia sprawiedliwości. Wystarczyło też skierować uwagę opinii publicznej na to bezprawie, aby koniec takowemu położyć. Francuski dziennik „Le Peuple“ ogłosił cyrkularz w artykule pt. „Panowanie samowoli“. Protest do władz zastosowany został przez „Francuską Ligę Obrony praw człowieka i obywatela“.

List francuskiego ministerstwa rolnictwa

Dziś radosną nowinę mamy do ogłoszenia. Francuskie Ministerstwo Rolnictwa przesłało prezesowi Ligi list, z którego cytujemy co następuje:

„Listem z dn. 10 kwietnia zechciał Pan zwrócić moją uwagę na dwie noty, dotyczące obcokrajowych robotników rolnych

Co się tyczy noty, pochodzącej z Departamentalnego Biura Pośrednictwa Pracy, to Min. Rolnictwa wydało rozporządzenie, aby dyrektor wyżej wymienionego biura takową wycofał. Pozatem w sprawach drażliwych, jakie mogą wynikać ze sposobu interpretowania kontraktu pracy lub też konwencji emigracyjnych, dyrektor wyżej wzmiankowanego biura winien będzie przed ogłoszeniem jakiegokolwiek noty, lub projektu odpowiedzi zasadniczej, podać takowe aprobacie Min. Rolnictwa“.

podpis (Capus)

Nie chodzi tu o sam cyrkularz, lecz o fakt, że w wypadkach rażąco sprzecznych z duchem Konwencji można wywołać interwencję władz francuskich w obronie robotnika polaka.

Zadaniem czynników powołanych, będzie wykorzystać ten precedens.

St. Klimowicz.

Kilka uwag o warunkach pracy w Paranie.

Emigracja inteligencji polskiej do Brazylii.

Ciężkie warunki bytu w Polsce sprawiają, że coraz częściej, szczególnie wśród pracującej inteligencji, zjawia się chęć zmiany środowiska, wyjazdu poza granice państwa dla zarobku i lepszych warunków życiowych.

Dotąd prąd ogólny niósł takich emigrantów bądź to do niezbyt odległej Francji, bądź też do popularnych i znanych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jednakże do niedawna mało kto wybierał się do Brazylii, lub Argentyny.

Dopiero w ostatnich miesiącach daje się zauważyć (drobny coprawda narazie) ruch inteligencji, emigrującej do Brazylii, mianowicie do jednego z jej stanów południowych - Parany.

Stan ten chociaż bardzo popularny, nie jest jednak w Polsce zbyt dobrze znany. Dość nadmienić, że wielu Polaków sądzi, że panuje tu język angielski, nikt prawie nic nie wie o jednostce walutowej Brazylii — milrejsie (w wielu bankach warszawskich w roku 1922 zapytywano się mnie co to za pieniądz). A ludzie nawet inteligentni, tak słabo znają geografję tego najbardziej polskiego stanu, że np. zdarzyło mi się, że widziałem list, skreślony do jednego z tutejszych nauczycieli szkoły powszechnej, jako do . . . „Pana Marszałka Mallet“. Autor owego listu wziął nazwę jednego z miasteczek parańskich za nazwisko bohatera, od którego to miasteczko nosi swą nazwę: „Marechal - Mallet“, a które polszczyzący wszystko koloniści nasi nazywają zwyczajnie „Maletem“, albo poprostu „Mala“ (np. „jadę do Mali“).

Fałszywe sądy o Paranie.

Pominę wiele innych fałszywych sądów ogółu o Paranie, które w znacznej mierze powoduje brak odpowiedniej, geograficzno - opisowej literatury, wspomnę tylko, że ogólny sąd mówi o Paranie, jak o krainie egzotycznej i bardzo gorącej, a nikt, zdaje się, ani się domyśla, jak można tutaj przemarznąć do kości, coprawda tylko parę razy na rok, i wielubym się bardzo zdziwiło, gdybym im pokazał pęknięty dzbanek na wodę, który łód rozsadził mi zeszłego roku pewnej mroźnej nocy sierpniowej.

Te fałszywe sądy geograficzne i urok odległej, egzotycznej krainy w parze z naszą słowiańską fantazją, ufnością, no i potrosze . . . naiwnością, sprawiają, że wielu z emigrujących inteligentów widzi w Paranie słodkie Eldorado.

Po przybyciu, jakże się gorzko rozczarowują.

Bo trzeba zauważyć, że Parana uchodzi za kopciuszka między innymi stanami Brazylii. Jest to jeden z tych pół-dzikich stanów, w którym wiele jest jeszcze do zrobienia, ale w którym narazie przy najmniej, przybysz inteligentny nie będzie miał wiele do robienia.

Hotel

Urzędu Emigracyjnego na Powązkach.

Dojazd tramwajami Nr. 1 i 8.

Telefony: 318-08, 312-60, 318-17.



Pomieszczenie dla 400 osób. Przestronne i widne sale. Łaźnie i kąpiele na miejscu. Specjalna kuchnia dla emigrantów.

Przy przyjeździe i wyjeździe z Warszawy na żądanie towarzystw okrętowych samochody do dyspozycji.

Kierownictwo hotelu emigracyjnego na miejscu udziela wszelkich informacji. Zamieszkali w hotelu emigranci wiza Urzędu otrzymują na miejscu. Każdy emigrant, który nie chce paść ofiarą tajnych agentów mieszkaniowych, winien zgłosić się do hotelu emigracyjnego, gdzie prócz pomieszczenia i utrzymania korzystać będzie z opieki zarządu hotelu emigracyjnego.

Charakter Parany i jej przyszłość.

Parana jest krajem rolniczym, gdzie na przestrzeni 205.000 klm. kw. mieszka około 700.000 ludzi i gdzie przeszło połowę tych obszarów stanowią tereny „desconhecidos” — nieznane. W tej znanej i jako tako cywilizowanej, zachodniej połaci, produkuje się „herwa - matę” w poważnej ilości, no i rąbie lasy. Przytem nic, albo prawie nic.

Dobrobyt ogólny jest jednak dość znaczny, jeśli wziąć pod uwagę ludność emigrancką. „Kabokle” (mieszkańcy lasów) — żyją gorzej od wędrownych cyganów. Stan cały rośnie w dobrobyt i rozwija się ciągle, ale zapotrzebowania na inteligencję pracującą niema.

Kupiec polski — świadomy patriota.

Są wszelkie dane po temu, że już w najbliższej przyszłości wzrośnie i bardzo zyska na znaczeniu nasz stan kupiecki. Już teraz niektórzy „wendziarze” po kolonjach podorabiali się często dość znacznego majątku, poczynają się wśród nich objawiać dążeń do zawiązywania spółek i handlu na większą skalę. A polscy kupcy wbrew tradycjom są kupcami ostrożnymi, przewidującymi, oszczędnymi i skrupulatnymi, i tutejszy rynek znają doskonale. Sami prawie bez wyjątku pochodzą z pomiędzy osiadłych na roli kolonistów, to też twarde życie osadnicze zahartowało ich niezwykle. Możemy mieć całkiem niepłonną nadzieję, że w najbliższych latach wyrobiać się na klasę mądrą, silną, bogatą i zwycięsko konkurującą z innymi narodowościami Brazylii na szerokich terenach spekulacji.

Zakłada szkoły i nawiązuje kontakt z Polską.

Klasa ta odznacza się gorącym, szczerym i bardzo silnym patriotyzmem, którego nie zdołała osłabić, ani niewyraźna polska polityka emigracyjna, ani znaczne straty na pożyczce zagranicznej, ani wytrwała obojętność Starego Kraju do dalekich emigrantów.

Klasie kupieckiej też w znacznej mierze zawdzięczamy istnienie polskich szkół prywatnych w Brazylii. Ona to na kolonjach stanowi ośrodki polskości i, tylko z bardzo nielicznymi wyjątkami, twar do stoi przy polskich tradycjach i wychowaniu.

Kupcy nasi dążyli zawsze i dążą ciągle do nawiązania materialnego, handlowego kontaktu ze starą Ojczyzną. Dążą mimo nietaktu, bezwładu i nawet niechęci kupiectwa w Starej Polsce, to też nie należy wątpić, że z chwilą wyłonienia się możliwości urzędniczy personel kupiecki polski będzie mógł znaleźć liczne posady w polskich Domach Handlowych w Paranie.

Narazie jest to jednak możliwe tylko w pojedynczych nieznaczających wypadkach. A i wtedy na przeszkodzie w zaangażowaniu np. buchaltera Polaka stoi język portugalski.

Ten piękny i tak łatwy język stoi wogóle na przeszkodzie w każdym zajęciu i zawodzie, jakiego-

by chciał się chwycić emigrant. Nawet prosty robotnik tartakowy pytany jest o znajomość portugalszczyzny. Tymczasem przyjezdni długo nie mogą go opanować i nie umiając się rozmówić z pracodawcą, nadarmo wyczekują zajęcia.

Kryzys ekonomiczny w Brazylii.

Parokrotnie stwierdził to i konsulat R. P. i prasa polska w Paranie, że w tej chwili cała Brazylija przechodzi kryzys ekonomiczny, że o zajęcie szczególnie dla inteligentów jest niezwykle trudno, że na obiecaną nawet posadę czekać trzeba miesiącami itd. itd., a jednak mimo to, wielu jest takich, co radziby się ludzić, wielu takich, co przyjeżdżając bez zapasu gotówki do Parany, po niewczasie dopiero przekonują się o smutnej prawdzie.

Inny, niż w Polsce, klimat.

Mówiąc choć krótko o emigracji do Brazylii, nie należy pomijać ważnej sprawy klimatyzacji. Zdaleka, z Polski, zpośród krajobrazu jesiennego, czy zimowego, piniory i palmy parańskie mają urok niezwykle. Stęsknionemu za lepszym bytem, często zmarznętemu człowiekowi wydaje się, że dość wysiąść, jak Robinson na ów złoty brzeg, aby banany, pomarańcze i inne rozkosze egzotycznych krain spłynęły w obfitości do stóp, zaspokoili głód, że potem tylko jeszcze kąpiele morskiej potrzeba i siesty w cieniu palm, ażeby szczęście stało się ciałem.

Nikt naprawdę nie stara się zrozumieć ogromnej zmiany klimatycznej, której ustrój fizjologiczny przybysza z północy nie zniesie bezkarnie, że nie wspomnę o bezpodstawności marzeń egzotycznych, dobrych dla tego, kto nie ma zamiaru ruszyć się ze swego zaścianka, ale szkodliwych dla emigranta, pragnącego żyć dzień i noc przez dłuższy przeciąg czasu pod inną kompletnie szerokością geograficzną, na drugiej półkuli i w innej strefie klimatycznej.

Choroba „aklimatyzacyjna”.

Wielu powiada: „jestem zdrow i silny, idę na wszystko, zacznę od najprostszej roboty fizycznej”, a zapomina, że już podróż morska osłabia większość emigrantów tak, że im się wylądowaniu nawet poruszać nie chce, a nie dopiero „zaczynać od ciężkiej roboty fizycznej”. Dobrze jeszcze, jeśli się tutaj przyjedzie w okresie zimowym (maj, czerwiec, lipiec i sierpień) wtedy przemiana krwi następuje wolniej i łagodniej. Ale przeważna ilość emigrantów, szczególnie przybywających w lecie, przechodzi prawdziwą chorobę „aklimatyzacyjną”. Oczywiście objawia się ona prawie u każdej osoby inaczej. Jednak wszyscy skarżą się zgodnie w tym okresie na choroby skórne, wrzody, wysypkę, bóle głowy, nostalgię, jako jeden z przemijających objawów chorobliwych aklimatyzacji, bezwład dziwny, zniechęcenie, stałe uczucie zmęczenia itd. Niektórzy chcą czempredzej wyjeżdżać z powrotem, niena-

Majątki parcelowane przez Spółkę Parcelacyjno-Osadniczą

„Sparos” Spółkę Akcyjną w Warszawie

ul. Składowa № 2.



W b. Kongresówce:

1. Maj. Szydłów o obszarze 210 morgów w gminie Szydłów, w pow. Piotrkowskim. Ziemia II i III klasy. Ziemia orna i poleśna. Dojazd do Piotrkowa, skąd 6 kilom. do majątku. Cena około 500 zł. za morgę.
2. Maj. Jasków o obszarze 300 morgów w gminie Wancerzów, w pow. Częstochowskim. Ziemia III klasy. Ziemia orna i poleśna. Dojazd do Częstochowy, skąd 10 kilom. do majątku, lub też do st. Rudnik, skąd 5 kilom. do majątku. Cena około 500 zł. za morgę.
3. Maj. Kurów o obszarze 338 morgów w gminie Kurów, w pow. Puławskim. Dojazd do stacji kol. Klementowice, skąd 4 wiorsty do majątku. Ziemia III klasy. Cena około 900 zł. za morgę.
4. Maj. Miedniewice o obszarze 45 morgów w gminie Guzów, w pow. Błońskim. Ziemia IV klasy. Dojazd do st. Żyrardów, skąd 10 kilom. do majątku. Cena około 450 zł. za morgę.
5. Maj. Rembielinko o obszarze 152 morgi w gminie Chorzele, w pow. Przasnyskim, ziemie Płockiej. Ziemia tego maj. należy do miasteczka Chorzele, tamże ośrodek z budynkami. Ziemia III i IV klasy. Dojazd do st. Raszujka, skąd 6 kilom. do majątku.
6. Maj. Petrykozy o obszarze 50 morgów w gminie Konie, w pow. Grójeckim. Ziemia orna. Dojazd do st. Żyrardów, skąd 20 kilom. do majątku. Cena około 450 zł. za morgę.
7. Maj. Drogiszka A. o obszarze 350 morgów w gminie Dąbrowa, w pow. Mławskim. Dojazd do st. Konopki, skąd 6 wiorst do majątku. Cena za morgę około 200 zł.

8. Maj. Wólka Kozodawska o obszarze 60 morgów w gminie Jazgorzew, w pow. Grójeckim. Dojazd do st. Piaseczno, skąd 2 kilom. do majątku. Cena około 1050 zł. za morgę. Kolonie letniskowe.
9. Maj. Lubstów o obszarze 210 morgów w gminie Sompolno, w pow. Kolskim. Ziemia III i IV klasy. Dojazd do st. Sompolno, skąd 4 wiorsty do majątku. Cena około 550 zł. za morgę. Leśniczówka z budynkami o obszarze 30 morgów.

Na Kresach:

10. Maj. Hubin o obszarze 1130 morgów w gminie Moroczno, w pow. Pińskim. Ziemia żytnio - kartoflana. Dojazd do Pińska, skąd statkiem 40 kilom. do majątku. Cena około 150 zł. za morgę.
11. Maj. Kisorycze o obszarze 1605 morgów w gminie Kisorycze, w pow. Sarneńskim. Ziemia ziemniaczana - żytnia z dużą zawartością próchnicy III klasy. Dojazd do st. Rokitno, skąd 9 wiorst kolejką do majątku. Cena około 150 zł. za morgę.
12. Maj. Barbarówka o obszarze 875 morgów w gminie Pliskiej, w pow. Duniłowickim. Cena około 100 zł. za morgę.
13. Maj. Radzież o obszarze 357 morgów w gminie Oltuskiej, w pow. Brzesko - Litewskim. Ziemia żytnio - kartoflana. Łąki dobre w dostatecznej ilości. Dojazd do st. Małoryto, skąd 20 wiorst do majątku.
14. Maj. Huta Perejma o obszarze 197 morgów w gminie Niemowickiej, w pow. Sarneńskim. Ziemia z pod lasu. Dojazd do st. Niemowice, skąd 2 i pół kilom. do majątku. Cena około 200 zł. za morgę.

Oprócz parcelacji i osadnictwa Spółka „Sparos” przeprowadza także roboty komasacyjne i posiada Dział Pomiarowy.

widzą otoczenia, nawet pięknej przyrody itd. Sam słyszałem, jak jeden z emigrantów, choć niegdyś był marynarzem i mógł się przyzwyczaić do zmian wszelkich, sierdził się na . . . palmę królewską, że „stoi, jak drąg, i wysoko kiwa bez sensu miotlastą czupryną“.

Taki okres przygnębienia i chronicznego smutku trzeba umieć przetrwać. Nie można w tym czasie nic przedsięwziąć, bo . . . się nie uda, a trzeba jakoś żyć, coś jeść i gdzieś mieszkać.

Emigranci najczęściej wyjeżdżają na ślepo, bez pieniędzy, trafiają do miasta i tu albo popadają w nędzę, albo też stają się ciężarem konsulatów, lub polskich towarzystw. Jeśli trafiają do Kurytyby, co się zresztą zdarza z reguły, to po pewnym czasie, po rozczarowaniu się kompletnym, wysłuchaniu mnóstwa pytań o Polskę i plotek miejscowych, wyjeżdżają gdzieś daleko na „interior“ na posadę, z której nigdy nie są zadowoleni.

Zawód nauczycielski.

Tradycyjnym zajęciem inteligenta polskiego w Paranie jest zawód nauczycielski. Właściwie każdy inteligent pełnił tutaj przez czas dłuższy lub krótszy służbę nauczycielską. Nasz kolonista żywiłowo wprost garnie się do oświaty. Liczne towarzystwa oświatowe po kolonjach budują i utrzymują własne, prywatne szkoły, które zwycięsko konkurują z bezpłatnymi szkołami rządowymi. Nawet na małych i niezamożnych kolonjach zawsze się znajdzie paru ofiarnych ludzi, którzy zdołają wybudować dom szkolny i szkołę utrzymać.

Nie też dziwnego, że do niedawna każdy, kto choć czytać i pisać tylko umiał, a posiadał talent pedagoga — mógł znaleźć skromny kawałek chleba przy szkole. Wczasy tego apostołowania, bo nau-

czyciel musi być i doradcą i często opiekunem kolonisty — poznawał język i warunki życia osadniczego, poczem najczęściej przerzucał się do zawodów intratniejszych: wyjeżdżał w lasy na pomiary, zakładał sklep „wendę“, lub coś w tym rodzaju. Zawód swój często traktował ideowo, ale zawsze dorywczo. To też płaca nauczycielska była mniej niż wystarczająca. Bardzo często nauczyciel nie miał za co kupić butów. Beznadziejne położenie kolonii, odciętej od świata, wielu wytrącało z równowagi. Charaktery słabe wpadały w pijaństwo, czasem popełniały zwyczajne szacherki, aż powstała wśród kolonistów opinia: „co pan to złodziej, co złodziej to pan“ i wzmogła się niesłychanie nieufność do wszystkich, przybywających inteligentów. Prócz tego, obrzydliwe kłótnie, ordynarne wymyślanie wzajemne, odsadzanie od czci i honoru tak częste między miejscowymi „działaczami“ po miejscowych, polskich gazetkach powiększało jeszcze zamęt niepoehlebny pojęć kolonisty, który nie rozumiejąc, pozbawiony jakiegokolwiek kryterjum coraz bardziej otaczał się obojętnością i zimną nieufnością.

Apoloniusz Zarychta.

(c. d. n.).



Przewodnik dla wychodźców do Brazylii

kosztuje 1.500.000 bez przesyłki pocztowej.

Znaczne ożywienie w przemyśle amerykańskim.

Brak fachowego robotnika.

Dane urzędowe amerykańskie, które poniżej przytaczamy, są wymownym świadectwem wielkiego ożywienia przemysłowego, które ogarnęło wszystkie stany i wszystkie niemal gałęzie wytwórczości amerykańskiej. Ożywienie to wyczerpało już niemal całkowicie szeregi bezrobotnych, a kilka gałęzi wytwórczości, jak rolnictwo, przemysł budowlany i metalurgiczny, odczuwa dotkliwie brak wykwalifikowanego robotnika.

Według danych urzędowych to ożywienie w przemyśle nie jest bynajmniej przemijające, gdyż niektóre wielkie zakłady metalurgiczne, fabryki lokomotyw otrzymały znaczne zamówienia. Wszystko to spowodować musi zapotrzebowanie nowych sił roboczych, których może nie starczyć w Ameryce.

Robotnik przyjsć musi z Europy!

Możliwy więc jest paradoks, że Ameryka, ograniczająca usilnie imigrację ze względów politycznych i rasowych, będzie musiała zrobić wyjątek i dopuścić nowe rzesze robotników europejskich, bez których przemysł i rolnictwo amerykańskie nie mogą się rozwinąć.

Wzrost liczby robotników.

Według danych federalnego biura pośrednictwa pracy za miesiąc marzec, wszystkie zakłady przemysłowe w ośrodkach przemysłowych: w *Massachusetts*, w stanie *Rhode Island*, *Connecticut* pracowały normalnie.

Raport ze stanu *New York* wskazuje na stały wzrost czynności w poszczególnych gałęziach przemysłu żelaznego i stalowego, w zakładach metalowych, w fabrykach maszyn i w hutach żelaznych. Liczba zatrudnionych w tych gałęziach przemysłu powiększyła się. Zaznaczył się wzrost zapotrzebowania robotników do pracy w zakresie ruchu budowlanego, do robót miejskich i budowy dróg.

Polscy robotnicy sezonowi w wolnem m. Gdańsku.

10.000 robotników polskich w Gdańsku.

Do sezonowych robót polnych na terenie w. m. Gdańska przybywa rokrocznie z Polski (głównie z Pomorza) około 10.000 robotników i robotnic.

Przepisy paszportowe na pograniczu polsko - gdańskim, które zezwalają na przejście granicy przy wykazaniu się zwykłym dowodem osobistym, uniemożliwiają zupełnie wykonywanie kontroli przez nasze starostwa lub urzędy pośrednictwa pracy.

Złe warunki pracy i życia

Trzeba stwierdzić, że warunki życia i pracy naszych robotników sezonowych w Gdańsku są na ogół bardzo złe a w niektórych okolicach wprost fatalne. Robotnik rolny z Polski z reguły wynagradzany jest gorzej, niż robotnik miejscowy. To też fakt, że na ogólną liczbę 16.000 stałych robotników rolnych, zatrudnianych na terenie w. m. Gdańska przychództwo sezonowe wynosi 10.000 osób, uważane jest przez gdańskie organizacje robotnicze za zjawisko ujemne i niepożądane.

Posel Jedwabski nie chce naszych robotników.

Nawet poseł do Sejmu gdańskiego Jedwabski, sekretarz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku, przemawiając w tej sprawie w Sejmie gdańskim, oświadczył dosłownie: . . . będziemy się cieszyli, jeżeli Senat gdański nie będzie dopuszczał do Gdańska żadnych robotników sezonowych! („Wir würden uns freuen, wenn der Senat keine

Saisonarbeiter nach Danzig hereinlassen würde“). P. Jedwabski tłumaczy ten swój punkt widzenia tem, że pracodawcy korzystają z okazji i mając do wyboru między tańszą siłą roboczą robotnika sezonowego polskiego i miejscowego, wydalają ostatniego i angażują robotnika polskiego. W ten sposób powstaje bezrobocie dla robotników miejscowych tembardziej, że robotnik sezonowy pozostaje nie-raz na miejscu i w okresie posezonowym.

Nizkie płace, skandaliczne warunki mieszkaniowe.

Pracodawcy gdańscy nie tylko płacą naszym robotnikom sezonowym niższe płace, ale traktują ich w sposób wprost niesłychany, gdy chodzi o sprawę pomieszczeń.

Robotnicy ci są ulokowani w barakach. Pokój ma 4 na 5 metrów kwadratowych. Po obu stronach ścian umieszczone są tapczany. Po jednej stronie pokoju śpią dziewczęta, w liczbie 8 — 10, po drugiej — robotnicy. Obie strony dzieli przejście szerokości jednego metra. To miejsce służy robotnikom i robotnikom do rozbierania się.

Tapczany na podłodze, brak elementarnych wygod.

W niektórych barakach tapczany ulokowane są na podłodze, gdzieindziej zaś noclegi urządzono w ten sposób, że tapczany są ulokowane u jednej ściany, przyczem dolny szereg służy dla dziewcząt, a wyższy — dla mężczyzn. Nie dziw więc, że młode dziewczęta najczęściej wykoleja ten system wspólnych noclegów! . . . Poza tem te baraki są pozbawione elementarnych urządzeń higienicznych. Opisane stosunki zaczerpnęliśmy ze źródeł w danym wypadku pewnych, bo z przemówień wygłoszonych w Sejmie gdańskim, przez przedstawicieli niemieckich frakcyj robotniczych.

Warunki pracy w przemyśle tkackim są nieregularne, chociaż sytuacja zaczyna się stopniowo polepszać. *Fabryki wagonów i materiałów kolejowych, a także fabryki automobilów i pokrewne zakłady przemysłowe powiększają swe czynność i przyjmują ludzi do pracy.* Duże jest zapotrzebowanie pracowników rolnych. *Okrętowe zakłady reperacyjne, rafinerje naftowe, różne zakłady reperacyjne i linie transportacyjne powiększyły ilość swych pracowników.*

Ożywienie w przemyśle żelaznym w Pensylwanji.

Zakłady przemysłowe i fabryki w *Pensylwanji* są coraz bardziej czynne i sytuacja co do rynku pracy jest dobra. Ożywienie w przemyśle żelaznym, stalowym i pokrewnych gałęziach utrzymuje się. Sytuacja w kopalniach węgla miękkiego przedstawia się nieco gorzej. Natomiast górnicy w kopalniach węgla twardego są wszyscy zajęci. Fabryki wagonów i materiałów kolejowych idą całą siłą pary, gdyż otrzymały nowe zamówienia na miliony dolarów, co znów powiększyło zapotrzebowanie na robotników.

Silny ruch budowlany w Filadelfji.

W okręgu przemysłowym w *Filadelfji* podstawowe gałęzie przemysłu, z małemi wyjątkami, wykazują coraz większe ożywienie i sytuacja co do rynku pracy znacznie się polepszyła w marcu. *Ruch budowlany rozwija się coraz bardziej.* Prowadzone są również w dużym zakresie *prace konstruktywne*, dające zatrudnienie *tysiącom robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.*

Przemysł metalowy i maszynowy przyjmuje nowe rzesze robotników, to samo fabryki lokomotyw, zakłady, naprawiające okręty, rafinerje w Traynor, fabryki, wyrabiające części do samochodów.

W fabrykach *wyrobów drzewnych i mebli od- czuwać się daje brak wykwalifikowanych robotników.* To samo odnosi się do robotników rolnych.

Stalownie pracują całą siłą pary!

W *Pittsburgu* i okolicy przemysł żelazny i stalowy zatrudnia normalną ilość robotników, wykazując przytem tendencje jeszcze lepszych czasów. Stalownie

Trzeba te braki usunąć.

Ten stan rzeczy należałoby jaknajszybciej uregulować. Jeżeli nasz robotnik ma szukać zarobku w Gdańsku, to w żadnym wypadku nie powinien być gorzej wynagradzany za swą ciężką pracę, niż robotnik miejscowy. A zatem należałoby pomyśleć o ujęcie w stałe normy warunków pracy i płacy naszych robotników sezonowych w Gdańsku. Poza tym pilną wydaje się nam sprawa utworzenia z ramienia władz polskich kontroli warunków pracy i tego, czy pracodawcy wypełniają swoje względem pracowników zobowiązania.

O kontrolę polską i umowę z Gdańskiem.

Wobec opisanego wyżej stanu sprawy mieszkaniowej i położenia robotnic, należałoby pomyśleć o ustaleniu jakichś wytycznych, któreby raz na zawsze usunęły skandaliczne zaniedbanie dotychczasowe. Również należy przeprowadzić zmianę systemu werbowania robotników. Obecnie system ten polega na tem, że robotników do Gdańska sprowadzają z Polski specjaliści „przedsiębiorcy“, którzy zawierają odnośne kontrakty z pracodawcami.

Odezwa Związku Robotn. Polskich we Francji.

Największa organizacja polska we Francji wydała odezwę do robotników polskich we Francji, którą podajemy naszym czytelnikom w całości. R e d.

Kilkaset tysięcy wychodźców.

Ciężki los rzucił robotnika polskiego w liczbie kilkaset tysięcy na ziemię francuską. Ze wszystkich

pracują całą siłą pary. Daje się zauważyć jest również ożywiony ruch budowlany.

Rynek pracy w stanie Illinois polepsza się. Prace konstruktywne zapowiadają się jaknajlepiej i są pewne dane, że będzie to rok rekordowy w tym zakresie.

Brak mechaników w Chicago.

W okręgu przemysłowym *Chicago* daje się odczuwać pewien mały brak wykwalifikowanych mechaników do pracy w fabrykach maszyn. Wzmógł się ruch budowlany zwiększył zapotrzebowanie na robotników, przede wszystkim murarzy.

Fabryki w Detroit czynne dniem i nocą.

W okręgu przemysłowym w *Detroit* w dwóch wielkich fabrykach automobilowych niektóre departamenty czynne są dniem i nocą. Ruch budowlany jest duży, wznoszone są nowe budynki biurowe, domy departamentowe i domy prywatne. Daje się odczuwać coraz silniej brak żonatych robotników farmerskich,

dzielnice polski i ze starego wychodźstwa westfalskiego przybyliśmy licznie do kraju naszych sprzymierzeńców, by zdala od własnej Ojczyzny pracować zmuszeni na chleb dla naszych żon i dzieci do czasu, gdy zmienione warunki pozwolą nam wrócić do stron rodzinnych.

Przetrwaj i wytrwaj.

Przetrwaj i wytrwaj do tej chwili, przez nas wszystkich upragnionej, to hasło główne robotnika polskiego na tułaczce. Wytrwamy jednak w wierze ojców i oddziedziczonym na nich poczuciu narodem jedynie wówczas, gdy wszyscy, solidarnie, wspólnymi siłami, dążyć będziemy razem do jednego celu. Każdy robotnik polski z osobna, rzucony na obcą ziemię, nieznający miejscowego języka, słaby jest i bezbronny; kilkaset tysięcy robotników polskich jednakże, świadomych swych praw i żądań, zgodnych i zorganizowanych, to siła, której nie złamie żadna przeciwność, to moc, która jedynie uratować może ducha narodowego wychodźstwa.

Powstanie Związku robotników polskich.

W zamiarze tego zespolenia całej rzeszy robotniczej polskiej, znajdującej się we Francji w jednej, silnej organizacji narodowej i stworzenie wielkiej, nierozdzielnej rodziny polskiej, mającej jeden cel, jedną myśl i jedną dłoń — powstał Związek Robotników Polskich we Francji.

Związek Robotników Polskich we Francji pragnie połączyć w swej organizacji wszystkich robotników polskich, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujących się na terenie państwa francuskiego, bez różnicy wyznania i przynależności partyjnej. Jedynie wrogom Polski wstęp do Związku jest bezwzględnie zamknięty.

Związek Robotników Polskich we Francji jest

a także wzrasta zapotrzebowanie na samotnych pomocników w pracy rolnej.

Roboty za 60 milionów dolarów.

Sytuacja w stanie *Ohio* przedstawia się naogół normalnie. Raporty donoszą o zwiększonej produkcji w fabrykach automobilowych. Nowe fabryki budowane są w północnej części stanu i planowane są dalsze budowle fabryczne. Plany konstrukcyjne i nowe fabryki pochłona około 60 milionów dolarów w bieżącym roku.

Brak metalowców w Cleveland a rolników w Maryland.

W *Cleveland* daje się odczuwać brak wykwalifikowanych pracowników w zakładach metalowych, a także brak robotników farmerskich.

W stanie *Maryland* ogólna sytuacja przemysłowa świetna, ruch budowlany znaczny, farmerzy poszukują robotników do pracy na roli.

organizacją zupełnie bezpartyjną i żadną polityką zajmować się nie będzie.

Celem Związku opieka nad wychodźcami.

Związek Robotników Polskich we Francji ma za cel główny wszechstronną opiekę nad robotnikami polskimi, pracującymi we Francji, zarówno pod względem materialnym, jak i oświatowo - kulturalnym. Zapewnić robotnikowi polskiemu spokojny byt, bronić go przed każdą krzywdą i wyzyskiem i umożliwić pielęgnowanie zwyczajów i obyczajów narodowych, dać polskiemu dziecku szkołę polską — oto zadania, które stanowią program Związku.

Uznając polskie wychodźstwo zarobkowe we Francji za część integralną i żywą narodu polskiego, Związek Robotników Polskich we Francji pracować będzie zawsze w ścisłym porozumieniu z władzami polskimi. Do celów swych dążyć będzie Związek zawsze drogą legalną, szanując bezwzględnie prawa i przepisy państwa francuskiego.

Związek nie ma zamiaru konkurować z organizacjami francuskimi.

Związek Robotników Polskich we Francji nie pragnie walczyć, lub konkurować z organizacjami robotniczymi francuskimi, z którymi zawsze starać się będzie utrzymywać jaknajlepsze stosunki. Inne jednakże są prawa i stanowisko robotnika polskiego i francuskiego, dlatego też każdy z nich do własnych, nawzajem przyjaznych, organizacji należyć winien.

Im więcej członków liczyć będzie Związek Robotników Polskich we Francji, tem silniejsze będzie wychodźstwo robotnicze polskie. Kto więc pragnie dobra własnego, dobra całego wychodźstwa, dobra narodu, kto pragnie zabezpieczenia swych słuszných praw, obrony w razie krzywdy i wyzysku, kto chce wsparcia w wypadku kalectwa, lub niezdolności do pracy, bezpłatnej porady prawnej, wreszcie polskiego księdza przy śmierci i szkoły polskiej dla swego dziecka, niech zapisze się do Związku Robotników Polskich we Francji.

Lille, 10 maja 1924.

Zarząd Główny Zw. Rob. Pol. we Francji.



Niemiecka emigracja zamorska w 1923 r.

Według czasopisma „Wirtschaft und Statistik“ ilość niemieckich emigrantów, którzy wyemigrowali w roku ubiegłym przez porty niemieckie i holenderskie, wynosi 115.416. Jest to po roku 1892 najwyższa cyfra, jaką wykazuje emigracja niemiecka

zamorska. Na 100.000 mieszkańców Niemiec przypada 187 emigrantów — w przeciwieństwie do 1922 i 1921 r., gdzie cyfry te wynoszą 60 i 38. W ostatnich latach wyemigrowało z Niemiec osób:

w roku	ogółem osób	na 100.000 mieszkańców
1912	18,545	28
1913	25,843	39
1914	11,803	17
1915	528	1
1916	326	0,5
1917	9	0,0
1918	—	—
1919	3,144	5
1920	8,458	14
1921	23,451	38
1922	36,527	60
1923	115,416	187

W porównaniu do 1922 r. kwota emigrantów z roku ubiegłego powiększyła się więcej, niż trzykrotnie — a w porównaniu do statnich pięciu lat przedwojennych prawie pięciokrotnie. Kompetentne czynniki niemieckie tłumaczą nadzwyczajne zwiększenie się emigracji niemieckiej gospodarczymi stosunkami w Niemczech, które coraz bardziej utrudniają życie jednostek.

Emigracja w II połowie 1923 r.

W drugiej połowie roku ubiegłego cyfra emigrantów powiększała się z miesiąca na miesiąc. Wyemigrowało osób:

w miesiącu	przez porty	
	niemieckie	obce
lipiec	9,007	179
sierpień	9,704	229
wrzesień	10,643	142
październik	13,780	337
listopad	15,670	157
grudzień	13,940	156

Zmniejszenie się cyfry emigracyjnej w grudniu należy tłumaczyć tem, że kwota emigracyjna, przeznaczona Niemcom na rok 1923.24 przez Stany Zjednoczone Ameryki, była już na wyczerpaniu. Tem też należy tłumaczyć, że również w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego miesięczna kwota emigracyjna się nie podniosła.

99 proc. wszystkich emigrantów opuszczało Niemcy przez porty niemieckie — a mianowicie przez Hamburg 64.152 — przez Bremę 49.660 czyli razem 113.812. Z tych było 65.734 rodzaju męskiego i 48.078 rodzaju żeńskiego.

Przez Amsterdam wyemigrowało jedynie 519 a przez Rotterdam — 1085 emigrantów.

Wiek i zawód emigrantów.

Wiek emigrantów, którzy opuścili Niemcy przez porty niemieckie, przedstawia się, jak następuje

	rodzaju męskiego	%	rodzaju żeńського	%
poniżej 1 roku	380	0,6	388	0,8
1—14 lat	5,524	8,4	5,492	11,4
14—17 „	1,986	3,0	2,232	4,6
17—21 „	11,513	17,5	8,279	17,2
21—30 „	26,977	41,0	17,438	36,3
30—50 „	17,197	26,2	11,716	24,4
ponad 50 lat	5,157	3,3	2,533	5,3

Większa zatem część niemieckich emigrantów zamorskich była w sile wieku — bo od 17 — 30 lat. 79.346 osób było stanu wolnego, 34.466 — żonatych lub zamężnych.

Dzieląc emigrantów wedle zawodów, należy zaznaczyć, że największa ilość emigrantów pochodziła z przemysłu łącznie z przemysłem budowlanym, potem następują emigranci z rolnictwa i leśnictwa.

Emigranci rekrutują się z całych Niemiec. Najwięcej jednakże wydała Wirtembergja, gdzie cyfra emigrantów w porównaniu do roku ubiegłego podniosła się pięciokrotnie i gdzie na 200 mieszkańców przypada 1 emigrant.

Kraje przeznaczenia.

Emigranci wyjechali do następujących krajów:

	razem	%
Kraje europejskie	328	0,3
Ameryka Północna	93,576	81,1
„ Środkowa	408	0,4
Brazylja	8,920	7,7
Argentyna	9,640	8,4
Pozostała Ameryka Południowa	1,733	1,5
Afryka	633	0,5
Azja	125	0,1
Australja	51	0,0

W sprawie paszportów ulgowych.

Okólnik Urzędu Emigracyjnego z 23 maja 1924 r.

Do

wszystkich Starostw, Dyrekcyj Policji, Komisarjatów Rządu i Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami.

W Y J A Ś N I E N I A

w sprawie wydawania paszportów ulgowych do Stanów Zjednoczonych na podstawie affidawitów, zakwalifikowanych w roku ubiegłym oraz w sprawie prolongaty przedawnionych paszportów do Stanów Zjednoczonych.

Wobec licznych pism napływających od emigrantów i od starostw w sprawie udzielenia pozwo-

lenia na wydanie lub prolongatę ulgowych paszportów do Stanów Zjednoczonych, Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że sprawy te zostały wyraźnie uregulowane okólnikiem M. S. W. Nr. B. 0.843 z dn. 24.4 1924 r. wydanym w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnymi, zwraca szczególną uwagę na następujące punkty tego okólnika:

Zgodnie z punktem B wspomnianego okólnika paszporty ulgowe do Stanów Zjedn. wydawane być mają osobom posiadającym **affidawity, zakwalifikowane przez Urząd w roku ubiegłym bez ponownego kierowania sprawy do Urzędu.** Prócz zakwalifikowanego affidawitu emigranci przedstawić winni zaświadczenie Urzędu Skarbowego, że opłacają podatek dochodowy w rozmiarze niższym niż 2 proc. lub że są z wolnieni z tego podatku (p. 3 b. okólnika Nr. B0.6326).

Zgodnie z punktem 2 okólnika Nr. B. O. 8432 przedawnione paszporty do Stanów Zjednoczonych **opatrzone wizą emigracyjną i amerykańską, mają być prolongowane bez ponownej aprobaty Urzędu** według taryfy ulgowej, jeżeli emigranci odpowiadają wyżej wymienionym przepisom o wymiarze podatku dochodowego.

Ponadto, w celu ochrony emigrantów przed zbędnym wydatkiem na prolongatę paszportu w razie odmówienia wizy przez konsula amerykańskiego, przedawnione paszporty do Stanów Zjedn. **nieopatrzone wizami Urzędu Emigracyjnego i konsula amerykańskiego, mają być prolongowane jedynie w razie okazania karty wstępu do konsula, jeżeli emigranci odpowiadają wymienionym przepisom o wymiarze podatku dochodowego.** Należy przytem wyjaśnić, że karty wstępu wydane w roku zeszłym utraciły swoją ważność, posiadacze ich winni przeto przesłać do konsula podanie o nowe karty wstępu na rok bieżący. Przedwczesne sprolongowanie paszportu bynajmniej nie przyspiesza wyjazdu a naraża tylko na zbyteczne koszty.

Przy wydawaniu i prolongowaniu paszportów do Stanów Zjednoczonych należy informować emigrantów, że, z powodu ograniczonej przez ustawę amerykańską „kwoty“ emigrantów i wielkiej liczby oczekujących kolei wyjazdu, znaczna część emigrantów nie będzie mogła wyjechać w roku bieżącym do Stanów Zjednoczonych nawet pomimo posiadania paszportów, gdyż wiza amerykańska będzie im odmówiona.

Za Dyrektora:

S. Jankowski

Kierownik Wydziału.



Czytajcie i rozpowszechniajcie wasze własne pismo „Wychodźcę“.

AMERICAN EXPRESS COMPANY

**PRZYJMUJE PRZEKAZY PŁATNE
W DOLARACH I W MARKACH POLSKICH**

za pośrednictwem 35.000 oddziałów

American R-y Express Company

**8.000 KORESPONDENTÓW BANKOWYCH. 14.000 SPECJALNYCH AGENTÓW
I PRZEDSTAWICIELI**

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ:

F. A. LISZEWSKI

Warszawa, ulica Czackiego róg Traugutta (gmach Banku Handlowego)

ADRES TELEGRAFICZNY: „AMEXO—WARSZAWA“

TELEFON № 408-33

**Zadaniem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego jest opieka nad wychodźstwem i ujęcie go
w ruch świadomie twórczy z korzyścią dla kraju i jego obywateli.**

Kronika.

Prezes T - wa Emigracyjnego p. J. Husarski wrócił po dwutygodniowym pobycie z Rzymu, gdzie reprezentował na międzynarodowej konferencji emigracyjnej Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Niezmiernie interesujące sprawozdanie z konferencji, które p. Husarski złożył na posiedzeniu Zarządu T-wa, zostanie powtórzone na publicznym zebraniu, które się odbędzie w najbliższy czwartek o godz. 7 i pół wieczór w Sali T-wa Krajoznawczego przy ul. Karowej. Wstęp na zebranie wolny.

W związku z artykułem „Los robotnika polskiego w Północnej Francji“, umieszczonym w Nr. 20 „Wychodźcy“, Urząd Emigracyjny nadsyła następujące wyjaśnienie:

W artykule tym jest mowa w ustępach p. t. „Werbunek jawny i nielegalny“ oraz „Nadużycia w Polsce“ że w Misji niema reprezentanta rządu polskiego, wobec czego francuzi mają wolną rękę w werbowaniu robotników polskich, bez jakiegokolwiek kontroli; że dalej „system obecny werbowania robotnika polskiego bez kontroli rządu polskiego prowadzi do licznych nadużyć w dokumentach osobi-

stych, paszportach itp.“. Zgodnie z istotnym stanem rzeczy zaznacza Urząd, że wprowadzie w Misji francuskiej niema reprezentanta rządu polskiego, co byłoby ze względów hierarchii urzędniczej niemożliwe, lecz jest przy Misji francuskiej delegat Urzędu Emigracyjnego, któremu powierzona jest sprawa uczestniczenia we wszystkich sprawach związanych z rekrutacją i kontraktowaniem robotników i znoszenia się w razie zauważenia jakichkolwiek nieprawidłowości z Urzędem Emigracyjnym, który poczyni co należy celem usunięcia zła. Werbowanie robotników pozostaje całkowicie w rękach i pod kontrolą Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy z którymi zarówno Urząd Emigracyjny z jednej strony, zaś delegat Urzędu w Poznaniu z drugiej strony pozostaje w ciągłym kontrakcie. Ten ostatni kontroluje dokumenty osobiste i paszporty wyjeżdżających robotników, stąd też wyjazd tą drogą, „masy ludzi bardzo podejrzanych“ jest niemal wykluczony.

Z obchodów 3-go Maja we Francji Południowej. Nader udatnie wypadł obchód 3-go maja w kolonii polskiej w Cagnac. Ustalony poprzednio program jego wykonany zastał w sposób następujący:
1) O godz. 2-giej zagaił uroczystość druż. Stanisław Perz, prezes, i podał do wiadomości pro-

gram całego obchodu, następnie druh Warenczak wygłosił referat „O znaczeniu Konstytucji“.

2) Druh naczelnik Mazurek uformował drużynę ćwiczącą w szeregi i udał się na boisko ćwiczeń. Tu wystąpili z ćwiczeniami:

a) wychowawca młodzieży druh Warenczak Antoni z 1-ym oddziałem Sokolic (ćwiczenia wolne chorągiewkami), a następnie z młodzieżą męską (wolne ćwiczenie chorągiewkami).

b) druh podnaczelnik Stanisław Przychocki przeprowadził z drużyną ćwiczenia lancami.

c) druh podnaczelnik Głuszak przeprowadził ćwiczenia w zawodach. Drużyna ćwicząca w liczbie 48 bardzo dzielnie się popisała. Wielka liczba gości która przybyła na ten popis sokoli bardzo się interesowała sprawnością wykonania.

3) Po ćwiczeniach na boisku udano się na salę Sokola ze sztandarem na czele.

4) Po powrocie na salę przyjmował druh Perz gości przybyłych z Carmaux na naszą uroczystość.

5) O godz. 5-ej fotografowanie Tow. Gimn. Sokół.

6) O godz. 5 i pół wygłoszenie deklamacji przez druhnę M. Paszkiewiczównę, 2, przez druha Walentego Kicińskiego.

7) O godz. 6-ej otwarcie zabawy tanecznej, gdzie się bawiono do późna w nocy.

Z prawdziwym zadowoleniem powitać należy ten nowy objaw żywotności i pracy organizacyjnej naszych kolonij w Południowej Francji, szczególnie zaś uznanie za urządzenie tego obchodu należy się niezwykle energicznemu Zarządowi Tow. Gimn. „Sokół“, w którego skład wchodzi: druhowie Perz St., jako prezes, Banaszak, jako sekretarz, Dudek J., jako skarbnik, oraz Warenczak, który jako poprzedni prezes a obecny naczelnik drużyny i wychowawca młodzieży, duże około sprawy polskiej zasługi położył.

Emigracja do Brazylii. Według informacji uzyskanych od konsulatu R. P. w Kurytybie (w Brazylii) na Wyspie Kwiatów (Rio de Janeiro) oczekuje około 16 tysięcy emigrantów niemieckich na wymiar gruntów dotychczas jeszcze niepomierzonych. Na dwóch kolonjach rządowych w Paranie jest zaledwie do rozdziału 400 osad, które przydzielone być mają kolonistom niemieckim, czekającym tu oddawna na te grunta.

Pozatem rynek pracy w przemyśle i rzemiośle nasycony jest w zupełności wykwalifikowanymi siłami z Niemiec.

Analfabetyzm w Ameryce. Według spisu ludności z roku 1920 w Stanach Zjednoczonych jest 4.931.900 osób poniżej 10 lat, nieumiejących pisać i czytać w żadnym języku. Najmniej analfabetów wykazał spis wśród tych, których rodzice byli cudzoziemcami, lub też matka czy ojciec był cudzoziemcem, a zatem wśród dzieci imigrantów. Wśród białej ludności amerykańskiej jest dwa procent analfabetów, wśród cudzoziemców (imigrantów) 13.1 procent, a wśród murzynów 23 procent.

Spis ludności z roku 1920 wykazał, że w Stanie New York jest 422.492 analfabetów w wieku powyżej 16 lat.

W Stanie New York zagadnienia analfabetyzmu wśród osób dorosłych ogranicza się prawie wyłącznie do cudzoziemców, czyli imigrantów. Z liczby 422.492 analfabetów według spisu ludności z roku 1920 blisko 389.000 należy do imigrantów, 27.000 to amerykańanie tutaj urodzeni, a około 5.000.000

to murzyni. Wśród analfabetów imigrantów przeważają kobiety, a mianowicie w stosunku 17 do 12.

Cyfry porównawcze wykazują znaczne zmniejszenie się ilości analfabetów w wieku pomiędzy 15 a 20 rokiem życia, a natomiast znaczne powiększenie tejże liczby w wieku pomiędzy 20, a 54 rokiem życia. Młodsza generacja korzysta widocznie ze szkół tak dziennych, jak i wieczornych.

Kanada a emigracja młodzieży. Wobec częstej w ostatnich czasach krytyki kanadyjskiego systemu osiedlania młodzieży, rząd kanadyjski zwrócił się do rządu angielskiego z propozycją, ażeby ten ostatni wysłał do Kanady specjalną delegację w celu zebrania na miejscu informacji co do warunków, w jakich odbywa się emigracja i osiedlanie młodzieży w Kanadzie.

Delegacja ta będzie składać się z przedstawicieli „The Overseas Settlement Committee“ oraz członków Izby Gmin i ma wyjechać do Kanady wśród lata lub we wczesnej jesieni.

Rząd angielski a komitety emigracyjne. Rząd angielski zdecydował się do finansowania dwóch komitetów emigracyjnych: jednego — działającego w hrabstwie Kent i drugiego — w hrabstwach Devon i Cornwall. W razie otrzymania dobrych rezultatów w tych dwóch wypadkach, rząd byłby gotów do udzielenia pomocy finansowej i innym już istniejącym komitetom emigracyjnym.

Do Zarządu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie. Ja niżej podpisany, Roman Sikorski, składam serdeczne podziękowanie dla Zarządu Biura Emigracyjnego, za tak dobre informacje w mojej podróży do Ameryki.

W mojej podróży spotkałem jedyny Urząd, który przychylnie i tak rzetelnie zajmuje się niedolą polskiej emigracji.

Biuro Emigracyjne udziela informacji i przyczynia się do pomocy polskim emigrantom bezpłatnie, przez co polska emigracja nie naraża się na wielkie rozchody i nie jest wyzyskiwana przez rozmaitych informatorów prywatnych.

Z poważaniem

R. Sikorski.

Z Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Sprawozdanie z czynności biura za miesiąc kwiecień 1924 r.

Wpłynęło listów	159
Wysłano listów	181
z tego udzielono informacji jadącym do	
Ameryki Północnej	58
Brazylii	14
Argentyny	8
Meksyku	4
Francji	7
poszukującym rodzin	9
Zarząd i Dyrekcja (sprawy: finansowe, repr., społeczne)	81
Ostemplowano dokumentów na wyj. do Brazylii	24
„ „ „ „ Meksyku	5
„ „ „ „ na Kubę	1
Wysłano zaproszeń na Walne Zgromadzenie	238
Wpłynęło affidavitów	27
Załatwiono interesantów	284



Inż. S. PORADOWSKI

KALISZ, ulica TAD. KOŚCIUSZKI 20.

nawiąże korespondencję z krajami zamorskimi w celu eksportu znanych kaliskich haftów i koronek w zamian za import surowców.

Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia.

W sprawach wewnętrznych.

— W Krakowie toczy się rozprawa przed ławą przysięgłych o zajścia listopadowe.

— W okręgu przemysłowym łódzkim wzrasta bezrobocie w związku z przesileniem gospodarczym. Największe nawet zakłady przemysłowe, zatrudniające po kilka tysięcy robotników, nie mają środków do wypłacania robotnikom zarobków tygodniowych. W związku z tem fabrykanci zamykają te zakłady fabryczne.

— Również w okręgu przemysłowym górnośląskim trwa kryzys, który powstał na tle propozycji przez przemysłowców co do obniżenia płac robotniczych. W tej sprawie toczyły się narady w Ministerstwie Handlu i Przemysłu z udziałem przedstawicieli inspektoratu pracy.

— Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie w sprawie zmiany kalendarza w kościele prawosławnym w Polsce.

— Wobec licznych w ostatnich czasach katastrof w lotnictwie wojskowym polskim, odbyło się posiedzenie podkomisji lotniczej sejmowej, w obecności szefa sztabu generalnego oraz szefa departamentu lotnictwa, generała Levegue. Posiedzenie uznano za poufne. Przedmiotem obrad było sprawozdanie, złożone przez gen. Levegue o stanie lotnictwa w Polsce. Gen. Levegue w sprawozdaniu swem stwierdził znaczny postęp w tej dziedzinie obrony państwa.

— Minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, zarządził szczegółową rewizję magazynów mobilizacyjnych. Przeprowadzać ją będzie komisja wyłoniona częściowo z korpusu kontrolerów, częściowo z pośród oficerów intendentury.

W stosunkach z zagranicą.

— W Warszawie powstało „Towarzystwo Polsko Azjatyckie“, które ma za zadanie szerzyć w Polsce wiedzę o Wschodzie, a w państwach wschodnich o Polsce. Następnie towarzystwo dążyć będzie do współdziałania w nawiązaniu stosunków gospodarczych i kulturalnych ze Wschodem oraz stworzenia ośrodka łącznikowego z krajem dla licznych kolonii polskich w Azji. Towarzystwo, które skupiło około siebie najwybitniejszych znawców i miłośników Wschodu, ze świata naukowego, gospodarczego i politycznego, po dokonanej wewnętrznej organizacji przystępuje obecnie do prac przygotowawczych celem zwołania pierwszego walnego zgromadzenia.

— W drugiej połowie lipca rozpoczyna się rokowania z rządem francuskim o podpisanie nowego traktatu handlowego. Rząd polski zamierza w dotychczasowym traktacie poczynić poważne zmiany w dziale taryfowym, wstawiając na miejsce dotychczasowych 91 pozycji około 300 pozycji oraz rozszerzając minimalne stawki celne. W kolonjach, należących do Francji, dla towarów polskich stosowana ma być klauzula największego uprzywilejowania.

— Rada Ministrów uchwaliła utworzyć konsulatory generalne w Mińsku Litewskim i Charkowie.

— Od pewnego czasu prowadzona jest na Litwie Kowieńskiej propaganda za masowymi pielgrzymkami wiernych do świątyń położonych na terenie wileńszczyzny. Rząd polski, chcąc zadośćuczynić „zrozumiałym życzeniom nabożnej ludności“ Litwy kowieńskiej, wileńszczyzny i suwalszczyzny, która pragnęłaby swobodnie odbywać tradycyjne pielgrzymki do świątyń, cieszących się szczególną czcią, upoważnił p. ministra spraw zagranicznych do oficjalnego wyrażenia Stolicy Apostolskiej gotowości natychmiastowego wszczęcia bezpośrednich rokowań z rządem litewskim celem omówienia i ustalenia zarządzeń, umożliwiających ludności obu państw odbywania powyższych pielgrzymek.

— Dnia 30 maja r. b. została podpisana w ministerstwie spraw zagranicznych umowa handlowa i nawigacyjna między Polską a Holandją.

Umowa ta, oparta na klauzuli największego uprzywilejowania, stanie się podstawą dla unormowania stosunków handlowych polsko - holenderskich i niewątpliwie przyczyni się do ich wzmożenia i utrwalenia.

— Delegat do Ligi Narodów, p. Aleksander Skrzyński, udał się do Genewy.

W sprawach finansowo - gospodarczych.

— Wobec niedostatecznej znajomości rynku angielskiego handel nasz z Anglią odbywa się za pośrednictwem firm obcych. Pośrednictwo to odbija się ujemnie na zdolnościach konkurencyjnych polskiego handlu zagranicznego. Sfery gospodarcze dążą więc do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z kupcami angielskimi i uwolnienia się w ten sposób od zbędnego pośrednictwa obcego. W tym celu Stow. kupców polskich w Warszawie organizuje wycieczkę swych członków na wystawę imperjalną w Londynie. Wycieczka ta przybędzie do Londynu 10 czerwca r. b. Kupcy polscy nawiążą bezpośrednie stosunki z angielskimi sferami gospodarczymi.

— Od pierwszego maja znajdują się już w obiegu złote polskie w odcinkach papierowych, natomiast bilon (drobne) metalowy został puszczonej w obieg 1 czerwca. Narazie są w obiegu 20 i 50 groszówki, bite z niklu

Odpowiedzi „Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego”.

Pan Wojciech Hujda, firma „Wojciech Olszowski”, Kraków, Mały Rynek. Do Francji najlepiej jest jechać morzem przez Gdańsk. Karta okrętowa 3 klasy kosztuje 300 franków francuskich.

Pan Wł. Tokarski, sekretarz gminy Miechowice Wielkie, p. Wietrzychowice. Potwierdzamy odbiór affidavitu.

Pani Julja Wróbel, wieś Niedzielska, poczta Szczurowa, woj. Krakowskie. Należy starać się w Ameryce o tak zwany certyfikat imigracyjny.

Pan Józef Żypek, wieś Majdan Górny, pow. Tomaszów Lub. Po odbiór pieniędzy za szyfskartę trzeba osobiście przyjechać do Warszawy.

Pan Władysław Klusek, wieś Lubcza, pocz. Jodłowa, pow. Pilzno. Należy przyjechać do Warszawy z dokumentami następującymi:

1) Świadcstwo tożsamości, poświadczone przez starostwo, 2) metryka urodzenia, 3) 10 dolarów, 4) 3 fotografie, 5) podanie.

Podanie do konsulatu amerykańskiego możemy napisać w naszym biurze.

Pan Józef Beres, wieś Trzebowisko, star. Rzeszów. Należy napisać do brata, ażeby bezzwłocznie rozpoczął starania w Ameryce o uzyskanie certyfikatu imigracyjnego.

Pan J. Konderak, Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Lucku. Do Parany trzeba wyjeżdżać na własny koszt, gdyż rząd brazylijski nie udziela emigrantom żadnych bezpłatnych przejazdów. Koszta podróży do Brazylii wynoszą wraz z wizami, paszportem i kartą okrętową około 100 dolarów od osoby. Dotychczas żadne towarzystwo okrętowe nie przewozi emigrantów na koszt stanu S. Paulo.

Pan Jan Soban, Hedwizyn, pocz. Zwierzyniec Lubelski. Potwierdzamy odbiór affidavitu.

Pani K. Maciejczyk, 1239 Cleaver street, Chicago III. U. S. America. Dla siostry należy wyrobić certyfikat imigracyjny.

Pan F. Matys, Pozdrzenie Nr. 51, gm. Żelechów, pow. Łask. Na własny koszt do Brazylii może Pan wyjechać w każdej chwili.

Pan L. Schwarzbart, oficjał pocztowy, Zakopane. Obecnie obowiązują nowe przepisy w zakresie wychodźstwa do Ameryki. Radzimy uważnie czytywać „Wychodźcę”.

Pan A. Marcinkowski, wieś Buhrycz, poczta Równe. Istotnie pomiędzy rządem polskim i brazylijskim prowadzone są pertraktacje o wyjazd robotników rolnych na plantacje kawy do stanu St. Paulo w Brazylii, ale dotychczas nie zostały one ukończone.

Pani Józefa Duś, wieś Breń, pocz. Lisia Góra, pow. Tarnów. Potwierdzamy odbiór affidavitu.

Pani Gronisława Baczak, szpital wojskowy, Bielsko. Prosimy o nadesłanie do naszego biura wszystkich posiadanych dowodów.

Pan Józef Durgul, Tarnów, ul. Chyszowska Nr 27. Otrzymanie posady na okręcie handlowym jest bardzo trudne a dla niefachowca zgoła niemożliwe.

Pan Stefan Dawidenes, wieś Pietkowo, pocz. Łapy. Affidavity przy wyjeździe do Stanów Zjednoczonych według przepisów nowej ustawy emigracyjnej nie są potrzebne.

Pan Stefan Sobierajski, Krotoszyn (Poznańskie), ul. Zdunowska Nr 13. Radzimy nabyć „Przewodnik dla wychodźców do Brazylii”.

Pan Stanisław Ziemia, wieś Podwiesk, star. Chełmno, Pomorze. Wobec uchwalenia nowego prawa w Ameryce Urząd Emigracyjny prawdopodobnie affidavitów stemplować nie będzie.

Pan Józef Jarmułowicz, Nakło nad Notecią, ul. Hallera Nr 103-a, pow. Wyrzysk. Na wyjazd do Brazylii przeszkód niema. Do otrzymania paszportu zagranicznego wymagane są następujące dokumenty:

1) karta zwolnienia z P. K. U., 2) świadectwo kwalifikacyjne, 3) zaświadczenie z Izby Skarbowej, 4) szyfskarta, której cena od osoby wynosi 80 dol.

Pani Katarzyna Kapuśniak, wieś Terespol, pocz. Zwierzyniec, star. Zamość. Potwierdzamy odbiór affidavitu.

Pan Antoni Wajda, Baligród, Małopolska. Radzimy uważnie czytywać „Wychodźcę”.

Pan Bronisław Mierkiewicz, Bydgoszcz, ul. Jasna Nr 25. Mężczyznom w wieku od 18—28 r. w zasadzie P. K. U. pozwoleń nie udziela.

Pan Franciszek Jakubasz, wieś Łęki, pocz. Łączki Jagiellońskie, pow. Strzyżów. Potwierdzamy odbiór affidavitu.

Pani A. Dackiewicz, wieś Prusko-Wielowiejska, gmina Kamienica, pow. Brzeski. Jako reemigrantka ma Pani możność wyjazdu do Stanów Zjednoczonych wraz z całą rodziną.

Pani Marja Witos, wieś Nielewka, pocz. Miłówka, star. Żywiec. Potwierdzamy odbiór affidavitu.

Pani Helena Włodarczyk, 1535 Haddon avenue, Chicago III. U. S. America. Chętnie zajmiemy się sprawą wysłania córki Pani do Ameryki.

Pan Józef Bracha, gm. Goraj, pocz. Frampol, woj. Lubelskie. Do Estonii będzie Pan mógł wyjechać o ile otrzyma Pan z Estonii zapotrzebowanie do pracy lub też wezwanie od krewnego obywatela estońskiego, posiadającego jakiś majątek, gdzie Pan będzie mógł pracować. Dokument ten musi być poświadczony przez policję estońską i konsulat polski w Revlu.

Pan Jan Potoczek, Harkłowa, pow. Nowy-Targ, woj. Krakowskie. Jako urodzony w Stanach Zjednoczonych, może Pan udać się poza kwotę emigracyjną do Ameryki.

Pani Juljanna Baran, Potok Wielki, pow. Janów. Zwrócimy się do męża Pani i postaramy się o otrzymanie od niego potrzebnych dokumentów.

Pan Piotr Bednarz, pocz. Kamień Nr. 903, pow. Nisko. Affidavit Pański znajduje się w naszym biurze.



„Compagnie Générale Transatlantique“

Warszawa, Królewska 27.

Adres telegraficzny „Transatpol“.

K o m u n i k a c j a Polska—Francja, Belgja.

Stała i regularna komunikacja między GDAŃSKIEM a **DUNKIERKA** (4 godz. od Paryża lub Antwerpii).

Cena kajuty I-ej klasy 650 franków fr.

„ „ „ III-ej klasy 300 franków fr.

Geny wraz z utrzymaniem. Kuchnia francuska.

Zwracamy uwagę pasażerów do Francji i Belgji, że podróż naszymi okrętami wynosi obecnie **taniej niż łodem przez Niemcy.**

Najbliższe odjazdy:

6 czerwca r. b. okręt „Virginie“	} z Gdyni.
14 czerwca r. b. okręt „Kentucky“	
21 czerwca r. b. okręt „Virginie“	

Żadne wizy tranzytowe niepotrzebne.

Po szczegółowe informacje dotyczące wyjazdu prosimy zwracać się do
„COMPAGNIE GENERALE TRANSATLANTIQUE“ (FRENCH LINE)
WARSZAWA, Królewska 27. LWÓW, Grodecka 83. BRZEŚĆ nad Bugiem, Mikołajewska 32.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr 70, w WARSZAWIE.

Telefon Nr. 169-00.

Biuro czynne od 9-ej do 3-ej.

Rachunek czekowy P. K. O. Nr. 2932.

Pamiętajcie we własnym interesie wszyscy, którzy chcecie wyjechać z Kraju lub do Kraju powrócić, zanim to uczynicie, zwrócić się najpierw do „Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego“, a uchroni to was od zawodów, zaoszczędzi wam niepotrzebnych wydatków, — otrzymacie bowiem życzliwą radę, bezstronną informację, przyjazną pomoc i doznacie serdecznej opieki; — to was ustrzeże od spekulacji i wyzysku.

Piszcie Towarzystwu wasze adresy, a będziecie otrzymywali wiadomości, które was interesują. Pamiętajcie sami o Towarzystwie i podawajcie innym jego adres.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa.

Pamiętajcie, że w jedności i w zrzeczeniu jest przyszła siła i potęga Polski.

Redaktor przyjmuje Krakowskie Przedmieście 70 codziennie od 9 do 10 rano.

Administracja jest czynna od 9—3 po południu.